



Opublikowane na [obieg.pl](http://archiwum-obieg.u-jazdowski.pl) (<http://archiwum-obieg.u-jazdowski.pl>)

## Projekcja unplugged. Budny i Rogalski w Zachęcie

*Marcin Krasny*

Utworzone 25.02.2006

Od trzeciego lutego w Zachęcie na trzech ogromnych ekranach za pomocą trzech projektorów są wyświetlane zdjęcia makiety przyszłego Muzeum Sztuki Nowoczesnej, które ma wkrótce stanąć w Warszawie. Publiczność może oglądać skomplikowany projekt budynku, który swoją oryginalnością i rozmachem przyćmi prawdopodobnie nawet słynne muzeum Guggenheima w Bilbao. Ta architektura nie przypomina nic, co dotąd można było zobaczyć, nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Tylko, że nic z tego nie jest prawdziwe.

Wystawa w Zachęcie oparta jest na oszustwie; tu wszystko jest sztuczne niczym scenografia teatralna. Makieta muzeum to w rzeczywistości abstrakcyjna rzeźba, projektory wyświetlające obraz to tak naprawdę kartonowe atrapy, zaś projekcje są obrazami namalowanymi tradycyjną techniką na płótnach. Wszystko, co powinno być takie, jak je sobie wyobrażamy, zastąpiono czymś innym. Tak, jak wtedy, gdy nie można spełnić swoich marzeń i trzeba je przez to zastąpić czymś prostszym w realizacji. Nawet, jeśli są to marzenia o Muzeum Sztuki Nowoczesnej.

**Marcin Krasny:** Mimo, że każdy z was posługuje się inną techniką, to stworzyliście jedną pracę. Jak to się stało? Od kogo wyszła inicjatywa?

**Zbigniew Rogalski:** Z inicjatywą wyszedłem ja, ale na pomysł wpadłem dużo wcześniej. Miałem już podobne doświadczenia przy kilku obrazach: wycinałem jakiś kształt z papieru, który naśladował na przykład dym, ustawiałem go obok modelu i wszystko to przemalowywałem. Kilka miesięcy później Michał Budny zaczął pracować z Rastrem. Gdy zobaczyłem jego prace to zrozumiałem, że poznałem profesjonalistę w dziedzinie, w której sam do końca sobie nie radziłem. Stwierdziłem, że trzeba zrobić z nim wspólny projekt. Michał absolutnie entuzjastycznie podjął temat.

**M.K.:** A jak wyglądał ten pierwotny projekt, z którym się do niego zwróciłeś?

**Z.R.:** Przez jakiś czas nosiłem w sobie pomysł na tę współpracę, tylko brakowało mi właśnie tego zasadniczego pomysłu. Po przeczytaniu artykułu o Franku O'Gehrym, który miał zaprojektować Muzeum Sztuki Współczesnej w Warszawie z grubsza nakreśliłem taki projekt i spytałem Michała, czy chce w to wejść. Zaczęliśmy o tym dyskutować i w trakcie naszych rozmów dojrzał on do tego, co można teraz oglądać na wystawie.

**M.K.:** Czy ta praca ma jakiś związek ze sposobem kształtowania przestrzeni przez Gehry'go?

**Z.R.:** Impulsem do jej powstania była wiadomość, że Gehry chce zrobić projekt dla Warszawy, tylko że z różnych przyczyn do tego nie doszło. Postanowiliśmy zbadać ten moment, w którym powstaje jakaś idea, pomysł na jej realizację, lecz mimo tego nie dochodzi ona do skutku. Nasza praca jest poświęcona wszelkim niezrealizowanym pomysłom i ideom. Każdy z nas ma jakieś marzenie, które może mu towarzyszyć nawet przez całe życie i nigdy nie zostanie zmaterializowane. Choć głównie jest o architekturze; myślę, że ten projekt bardzo pasuje do Warszawy. Kształt makiety, którą wykonał Michał ma swoje odzwierciedlenie w totalnej dysharmonii zabudowy w centrum Warszawy.

**M.K.:** No właśnie, w chaosie abstrakcyjnych kształtów można tam nawet dostrzec zwykły taboret kuchenny wyglądający jak gigantyczny budynek.

**Z.R.:** Nie mogę do końca odpowiadać za kształt tej makiety, bo mieliśmy z Michałem umowę, że najpierw o niej rozmawiamy, a później oddaję to Michałowi i przychodzi do niego dopiero, gdy skończy. Myślę, że ten taboret to próba ujęcia tego wszystkiego w cudzysłów, sugestia, żeby nie traktować tego na serio. Jest to też odniesienie do bardzo ekscentrycznych pomysłów w architekturze, bo architekt może wymyślić, że zbuduje ogromny budynek w kształcie śmigła. To jest jego chwilowy pomysł, ale później zostaje on na stałe i ludzkość musi to znosić. To jest niesamowita odpowiedzialność. Podejrzewam, że Michał umieścił tam ten taboret właśnie dlatego, żeby zrobić coś architektonicznie bardzo ekscentrycznego, bo i tak nigdy nie zostanie to zrealizowane. Było to działanie sugerujące, aby spojrzeć na tę pracę z przymrużeniem oka.

**M.K.:** Co więc było twoim celem podczas tworzenia tej wystawy? Co chciałeś przez nią zasugerować?

**Z.R.:** W tej pracy trudno dotrzeć do czegoś realnego, nie ma się o co zahaczyć. Nawet makieta nie jest pokazana na wystawie, są tylko sztuczne projekcje. Wszystkie te środki zostały przez nas użyte po to, żeby pokazać, że ten projekt nie może się stać. Jest on tym bardziej nieprawdziwy poprzez to, że nawet medium poprzez które on się przejawia jest nieprawdziwe. Im mniej to będzie konkretne, tym lepiej - o to nam chodziło. Do folderu wystawy zrobiliśmy z Danielem Rumiancewem fotkę w miejscu, w którym to muzeum ma stać. Świetnie się złożyło, bo akurat tego dnia mgła przesłoniła budynki w oddali - mgła niewiadomej. O to nam właśnie chodziło - żeby to wszystko było jak najbardziej zakamuflowane, nieprawdziwe i potencjalne. Chcieliśmy skupić się na samej myśli, że coś może powstać, ale nigdy do tego nie dochodzi.

**M.K.:** A tak prywatnie: czy wierzysz, że Muzeum Sztuki Współczesnej w końcu powstanie?

**Z.R.:** Myślę, że tak... Musi powstać, bo jest na nie duże zapotrzebowanie i sporo energicznych ludzi działających na jego rzecz. Trudno tylko przewidzieć, jaką funkcję będzie ono spełniać.

**M.K.:** Masz własną wizję architektury tego muzeum?

**Z.R.:** Mam tylko wyobrażenie tego, jaką powinno spełniać funkcję, ale jeśli chodzi o projekt architektoniczny, to absolutnie nie. Myślę, że jeśli sam miałbym je zaprojektować, to natychmiast bym się zaczął tego wstydzić. Dlatego właśnie robię prace w galeriach. Mam wtedy ten przywilej, że mogę pokazać zupełnie szajbniętą koncepcję, ale mija termin wystawy, po którym jest to zdejmowane i nie terroryzuje już publiczności.

**Marcin Krasny:** Czy mógłbyś mi opowiedzieć, jak to wszystko wyglądało na początku, gdy zaczynaliście dopiero pracować nad tym projektem?

**Michał Budny:** Zbyszek przedstawił mi ten pomysł od strony plastycznej, zaproponował coś między obrazem a projekcją. Na początku zadawaliśmy sobie jeszcze pytanie o temat, bo w ten sposób można było przecież pokazać różne rzeczy, jak choćby zachód słońca. Chcieliśmy jednak sięgnąć po temat, który zainteresowałby nas obu, a także nawiązywał dialog z publicznością. W końcu Zbyszek zaproponował muzeum. A jeśli muzeum sztuki, to oczywiście budynek Gehry'ego w Warszawie. Postawiliśmy sobie za zadanie jak najwięcej się o nim dowiedzieć - czy powstały już jakieś rysunki, czy były tylko rozmowy w tej sprawie. Dyskutowaliśmy ze Zbyszkiem, jak taka makieta powinna wyglądać, czy powinna prezentować drażniącą, "garbatą" architekturę, czy raczej poprawną, czyli estetycznie na plus? Później zacząłem pytać różnych ludzi w naszym wieku, jakie mają oczekiwania, jaka powinna to być architektura. Okazało się, że każdy miał przed oczami budynek, który sam sobą będzie dużo mówił, stanie się atrakcją turystyczną i jeśli ma to być muzeum sztuki nowoczesnej, to sam budynek też będzie nowoczesny i krzykliwy. Formę makiety określiliśmy przez to, co mówili ludzie, przez ich oczekiwania. Chcieli zobaczyć coś pokracznego, krzykliwego i połamanego, byleby nie było proste i zgrabne.

**M.K.:** Czy w takim razie poprzez gest umieszczenia w makiecie zwykłego taboretu zakupiłeś sobie z publiczności?

**M.B.:** To absolutnie nie kpina. Potraktowałem stółek jako małą architekturę użytkową, którą przenieśliem w skali. Poza tym nie ma w nim nic ukrytego, choć słyszałem już nawet, że ktoś zaczął mówić w jego kontekście o komunizmie [śmiech].

**M.K.:** Czy wierzysz, że Muzeum Sztuki Współczesnej w końcu powstanie?

**M.B.:** Wierzę, ale nie mam żadnych oczekiwań, jakie ono będzie.

**M.K.:** Masz własną wizję architektury tego muzeum?

**M.B.:** Chciałbym, żeby w rzeczywistości była zupełnie inna niż ta na naszej makiecie [śmiech].

**M.K.:** A gdyby zaproponowano Ci zaprojektowanie muzeum? Podjąłbyś się tego?

**M.B.:** Pewnie bym się nie podjął. Są teraz takie działania wspólne, kiedy ktoś zajmuje się tak zwaną sukienką, a ktoś inny buduje wnętrze. Dla mnie architektura to jeden organizm, a więc ciężka sprawa. Gdybym się musiał czegoś takiego podjąć, to chyba bym ze strachu zrobił zwykłą kostkę.

Michał Budny, Zbigniew Rogalski, "Projekcja", Zachęta, wystawa czynna do 9.04.2006

**Recenzje**

**Adres źródła:** <http://archiwum-obieg.u-jazdowski.pl/recenzje/3611>